Formaldehyd, nowy środek leczniczy w dentystyce.

Przez

Dra J. Syropa.

Po powrocie z Berlina przeczytałem broszurkę Dra Łepkowskiego „Zastósowanie formaldehidu w dentystyce", a zachęcony dobrymi wynikami, które on otrzymał, zacząłem w m. Październiku 1895 r. stosować ten lek w 40% rozczynie. Prawie wszystkie przypadki, jakie leczyłem formaliną, przebiegały pomyślnie, i to mnie zachęca do ogłoszenia tych moich uwag. Zwłaszcza kilkanaście przypadków powikłanych przetokami i ropniami, a w krótkim czasie wyleczonych, zwróciły moją uwagę i zachęciły do ich omówienia. Używałem formaliny w przypadkach *Pulpitis acuta, Pulpitis polyposa*, *gangraenosa* i w przewlekłych zapaleniach okostny, powikłanych przetokami i ropniami. We wszystkich tych przypadkach, przynajmniej jak dotychczas sądzić mogę, formalina okazała się bardzo dobrym środkiem w leczeniu zachowawczem zębów. Co się tyczy formaliny stósowanej w zapaleniu ostrem miazgi zębowej (pulpy), to wyniki tu otrzymane są może mniej zachęcające nie tyle dla lekarza, ile dla chorych, a to z powodu bardzo silnych bolów, jakie formalina w zetknięciu z nerwem wywołuje. Chorzy, których do przetrzymania tego bólu zachęcałem, wracali często po 2 godzinach z oświadczeniem, że bólu tego przetrzymać niepodobna, a siłę jego porównywali z jakąś siłą rozsadzającą całą głowę. Ze zdaniem kol. Łepkowskiego, że bóle wywołane ciastem, (pastą arszenikową) są takie same, jakie powstają przy stósowaniu formaliny, zgodzić się nie mogę. Bóle bowiem, które wywołuje arsen są dosyć silne, lecz

najwyżej przez pierwsze dwie godziny, podczas gdy bóle które sprowadza formalina, są daleko mocniejsze i utrzymują się w tym stopniu do 4 godzin i więcej. Bardzo dobrem natomiast wydaje mi się używanie formaliny po poprzedniem zastósowaniu ciasta arsenikalnego, tu formalina nie odgrywa roli środka leczniczego, lecz tylko znakomicie konserwującego resztki nerwu obumarłego i nadaje się szczególnie tam, gdzie dostęp do kanalików korzeni jest utrudniony, a wydobycie ostatnich resztek nerwu prawie niemożebne. O wiele lepsze wyniki miałem przy stósowaniu formaliny w zapaleniach okostny z powodu *Pulpitis gangraenosa*. Tu po oczyszczeniu jamy zęba i korzeni użycie jedno, a najwyżej dwurazowe formaliny znakomite mi oddaje usługi. Zęby takie po zaplombowaniu bardzo dobrze służą. W niektórych przypadkach tylko występowało po formalinie opuchnięcie policzka i silne zajęcie okostny, które jednak po zastósowaniu zwykłego leczenia, już po dwóch dniach ustępowały. Największe usługi oddała mi formalina w przypadkach, gdzie w następstwie zapalenia okostny i zgorzeli nerwu zębowego, przyszło do przetok i ropni. Kilka przypadków, bardzo dobrze demonstrujących działanie formaliny, chcę nieco dokładnie omówić.

1) 20 Grudnia 1895. zgłosiła się do mnie pani M. L. z Przemyśla z bardzo znacznem obrzmieniem policzka prawego u góry. Bliższe badanie okazało: ząb sieczny górny prawy, zaplombowany cementem, przy dotyku nadzwyczaj bolesny; w okolicy korzenia tego zęba znaczne obrzmienie, wyraźnie chełboczące i również bolesne. Bardzo ostrożnie wyjąłem plombę cementową, oczyściłem jamę i korzeń, o ile to przy tej bolesności było możebnem, następnie wprowadziłem kilka niteczek waty napojonej formaliną i, po drugiej zmianie formaliny, zaplombowałem na stałe cementem Olarwarda. Ropień, z powodu znacznej jego wielkości, przeciąłem; po dwóch dniach dziąsło zagoiło się, a chora, którą po raz drugi widziałem w Marcu, opowiadała mi, że bolesność utrzymywała się w ciągu trzech dni, a od tego czasu używa tego zęba bardzo dobrze. Tu więc formalina, po dwurazowem użyciu, zdziałała to, czego pierwej może po kilkunastodniowem leczeniu zaledwo mógł bym był osiągnąć.

2) Pani A. z Podgórza zgłosiła się do mnie z przetoką zęba dwuguzikowego drugiego górnego, po stronie lewej. Przy ucisku wydobywa się z przetoki znaczna ilość ropy cuchnącej. Po przepłukaniu zęba założyłem formalinę; chora zgłosiła się dopiero po 4 dniach. Po powtórnem przepłukaniu i zastósowaniu formaliny, zaplombowałem ząb cementem. Chora na moją prośbę zgłaszała się do mnie w odstę-

pach dwutygodniowych i już w końcu pierwszego tygodnia śladu przetoki dostrzedz nie mogłem.

3) Dr. S. L. miał ząb górny trzonowy pierwszy po stronie prawej do połowy zepsuty, przy dotyku bolesny, nad zębem przetoka. Jednorazowe zastósowanie formaliny usunęło w ciągu trzech dni całą sprawę. W tym przypadku, po założeniu formaliny, nastąpiło zapalenie okostny, które po okładach lodowych zupełnie ustąpiło. Ząb ten od 4 miesięcy jest zupełnie bezbolesny i chory używa go bardzo dobrze.

Szczęśliwą nazwać można myśl Łepkowskiego, który u nas pierwszy formalinę zastósował, gdyż przez to zaoszczędzamy sobie tyle drogiego czasu, a chorym tylokrotnych uciążliwych wizyt.

Osobne odbicie z „Przeglądu Lekarskiego“ 1896. Nr. 31.

Kraków 1896. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiell., pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.